

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 21 Lipca.

OBWIESZCZENIE.

o Dziele pod tytułem: sposoby dostania pié-
niędzy, staraniem i nakładem wydawców
Wiadomości Brukowych, wkrótce wysść
mającém.

Magnus liber magnum melum.

Nie zapewne pożądanszego, nie bez wątpienia miłszego, w terażnié-
szych złych czasach, ogłaszać się dru-
kiem nie może, nad pismo o *sposo-
bach dostania pieniędzy*. Bo któż jest,
coby tego nie znał, nie czuł, nie wi-
dział, nie słyszał, a nawet nie do-
świadczył, iż trudność dostania gład-
ko pieniędzy, przechodzi wszelkie
w innych rzeczach zachodzące tru-
dności. Przyczyny tego nieszczęścia,
są nader jasne i dotykalne. Przyszło
się nam żyć w tak smutnym zbiegu
okoliczności, że i nazywolańsi skę-
pcy i łakomcy, nie łatwo teraz miły
grosz zebrać, nie łatwo także uźbié-
rany, w tym publicznym dyskredy-
cie, zatrzymać mogą. Z jednéy albo-
wiem strony, nie można uniknąć o-
bywatelowi od płacenia należnych
do skarbu podatków, bez narażenia

się na exekucyą wcale właścicielóm
niesmączną. Z drugiéy strony nie
można nie dogadzać wygórowanéy
namiętności przewodzenia nad bliź-
nimi, i niezaspokajac téy powszech-
néy chętki, téy oznaki szlachetnéy
ambieyi, którą *bene nati et possessio-
nati*, w znażnéy części, w spadku
po zacnych przodkach swoich wzięli;
nie można, mówię, wyrzec się sław-
nego u nas i z wielu miar zaszczyt-
nego rzemiosła formowania i prowa-
dzenia słusznych procederów, które
prostacy po grubijańsku nazywają
pieniactwem. A małoż to jeszcze ko-
szują zabiegi o urzędy, które w kra-
ju naszym (dzięki zaprowadzonemu
i wiekami uswięconemu zwyczajowi!)
nie przez nudne szkolarstwo, i bez-
potrzebne suszenie głowy nad nau-
kami, nad usposobieniem się do spra-
wowania publicznych obowiązków,
jak to u pedantskich dzieje się naro-
dów: ale przez wybor współpowie-
tników, przez ufność i łaskę obywa-
telską, wolnémi głosy, choćby i ku-
pnými, otrzymywać trzeba. Przy-
daymyż do tego, że utrzymanie do-
brego tonu tak potrzebnego czystéy

Z prapradziadów szlachcie, a bez którego nowotni pseudo hrabiowie, woleliby nie żyć na tym padole płaczu, nie bardzo bogatych do ostatka wycieńcza, a i najzamożniejszych niekiedy uboży. Cieszcie się zatem wszyscy, którzy przyzwoicie cenić i godnie siebie rozpraszać umiecie, dary fortuny w szkatułach, trzosach i kieskach nayskryciéy chowające się! radycie się kochani zbiorów pieniężnych miłośnicy wszelkich dostojności, i tytułów tak legalnych jak komicznych! Oto bowiem wkrótce uyrzycie nie wielkiéy objętości książeczkę, ale tym wygodniéjszą: bo tak jakiś mędrzec, czy Perski, czy Grecki powiedział, że „*wielka książka, wielkie złe* „ Ta, która się ogłasza, będzie wcale *mała*, a tym samym *małe złe*. Można ją będzie przeczytać bez maszyny w *Erlangen* wynalezionéy, gdyż ledwie zajmie tyle, ile trzy arkuszowe do gazet dodatki; nie wiele przy tém ma kosztować, a wiele rzeczy naypożyteczniéjszych nauczy. Ale podobno, szanowni czytelnicy, wczesnie już wiedzieć żądacie, czyli to będą uczciwe i łatwe sposoby, które się wnet na świat ukazać mają. Domyślicie się tego sami i snadno wyrozumiecie z opisanie treści, do którego właśnie przystępujemy. A naprzód, wiedzieć

należy, że to dziełko nie jest owocem dowcipa jednéy tylko głowy, ale zbiorem tego wszystkiego, cokolwiek przemysł mieć i wydać może naysubtelniéjszego; jest zbiorem nie porównanéy mądrości, na jaką tylko doskonali w tym szlachetnym zawdzie kunsztmistrzowie zdobyć się mogą. Powtóre, nikt w niém nie wynaydzie najmniéjszego fałszu, żadnego zmyślenia, żadnéy *hypothety*: bo tam sama nayszczérsza panuje prawda, oparta na uczynkach nie zaprzeczonych urzędownie wydobytych z aktów sądowych. Zawiera zaś to tak interessujące pismo, nie oschle jakie opisy sztuczek i figlów, które pospolitym urwisóm, rzezimieszkóm i wszelkiego tytułu oszustóm na srebrnych salach, na rynkach, na tretach są właściwe, a tym mniéy takie psikusy, jakie powszechnie są znane lichwiarzóm, łapigroszóm, procentowiczóm, ratówkarzóm, fantochwytóm, i dalszéy gawiedzi pospolitych marzygłódów; nie zasługujących skądinąd na szubienicę. Nic tu z tak błahych i ordynaryynych conceptów nie weydzie. Nasze sposoby dostania piéniędzy składają same inwencye, jako nayfortelniéjsze i naymisterniéjsze, mężów dostoych, nie z prostego gminu pochodzących, ani przestawających z motłochem, ale czę-

sto szczytających się tytułami Jaśnie Wielmożnych, a zawsze Wielmożnych.

Dla uczynienia zaś o tych wynalazkach dokładnego wyobrażenia, przywieziemy tu niektóre próbki zdolne obudzić ciekawość oziębłych, nawet czcicieli bożka Plutusa. Tak np. po pierwsze: *Potrafić dostać oblig na kilkanaście tysięcy z górą czerwonych złotych, oblig co najfundamentalniejszy, podług wszelkich prawa solenności napisany, własnoręcznie podpisany przez dłużnika, i należycie pieczętarami umocowany, nie dawszy na rzecz pożyczającego, ani kilku tysięcy czerw. złł.* Tak np. powtóre: *Potrafić dostać pieniędzy gotowych, i wydać na to oblig, niewymieniwszy w nim, ani ilości pożyczonéy monетки, ani daty wzięcia, ani terminu oddania.* Potrzebie np. *Potrafić, od żądających wziąć w arędę majątki, dostać z góry pieniędzy, majątki przyrzeczone do zaarendowania dadź w zastaw innym konkurentom, a natręctwa tych, którzy na spodziewaną arędę zaliczyli pieniądze pozbyć się wydaniem obligu, i osadzić ich na koszu z familiami.* Alboż to nie są foremne, alboż niedowcipne wynalazki? zwłaszcza gdy process nasz sądowy na złość tym oszczercom zuchwałym (pomiędzy któ-

rymi, zgroza wspomnieć! znajdując się i zrodu szlacheckiego), którzy uwłaczają jego doskonałości, nie jest pozbowiony, zwłók, dylacyi, wybiegów, i dalszego tytułu zamitrzeń, wygodnych bardzo dla tych, którzy lub oblig, lub gotówkę w rękę mają. Takie to sposoby w dziełku naszym opisane będą, z wyrażeniem imiom przydomków i nazwisk *cum pleno titulo honoris*; każdego wynalazcy, na wieczny ich zaszczyt i pociechę, a dla nauki i pożytku wszystkich ludzi dobrze myślących terażniejszych i potomnych. Tym większy pośpiech użyty będzie do ich opublikowania, iż blisko już nastąpić mają séymiki, a zatém i zabiegi o urzędy: a wiadomo, że podług chwałebnego zwyczaju spora liczba znawców się na nich będzie *potężnie forsujących i dzielnie intrygujących*, którzy chcąc na swoim, co tylko zamysłili, postawić, i wszystkiego dokazać, niechybnie pragną wiedzieć co nayrychleý o *sposobach dostania pieniędzy*, bez których i pierwszego kroku do skutecznienia imprezy jakiegokolwiek uczynić niepodobienstwo. Oprócz tego, nie obędzie się na zebraniach szlacheckich bez licznój dziatwy niedorosłej, bez żaków czternastoletnich, chociaż, tak jak bydź powinno, w xiędze wotują-

cych zapisze się im po lat przy-
najmniéj 19. Nie wróca się oni do
rozpoczętych nauk przed Nowem-
brem, ale za to przetrą się cokol-
wiek w praktycznéj szkole świata
polsko-litewskiego. Tam się to na-
słuchają rzeczy serce i umysł formu-
jących; tam się to, jak we zwier-
ciedle, przypatrzą czystości zamia-
rów obywatelskich, bezstronności,
miłości dobra wspólnego, tam po-
wezmą wzory trzeźwości, skromno-
ści, oszczędnego życia, a nakoniec
dzielny wymowy. Słuszna więc i
dla ich przysługi, dla przyuczenia
do przemysłu, pokwapić się z wyda-
niem ogłaszającego się pisemka. Ce-
na jego nie większa będzie od ceny
trzech numerków Wiadomości Bru-
kowych. Wynalazcy sposobów, któ-
rych w niém imiona jasnieć będą, za
zgłoszeniem się swoim, darmo po
jednym exemplarzu otrzymają.

Wyjątek z listu.

..... Takim tedy sposobem racz postąpić
w tém wszystkiém, o czém dotąd pisałem
iecz nie zwlekaj, bo czas dość krótki, a wie-
le jeszcze do roboty. Staraj się jak nay-
więcéj uymować Podkomorzyców, bo ci
przez pamięć na zasługi swojego oycia,
mogą mieć silną na seymikach partya. Po-
wiedz starszemu, że moja córka *Ludwisia*
dobrze o nim wspomina, a młodszemu o-
świadczy, jakobyś odemnie słyszał, że dla
niego charty owe krymskie wespół z my-

śliwcem *Michałem* na wieczne czasy daro-
wać zamyslałem. Upewniy odemnie nayso-
lenniéj Sędzięgo, że o interesie jego pa-
miętam, a tém więcéj pamiętać będę, im
więcéj jego łaskawéj przyjaźni na seym-
kach doświadczę. Do Marszałka zajędz u-
myslnie z oświadczeniem odemnie naygłę-
bszego uszanowania, i donieś mu, że in-
teres przez niego maie polecony, idzie na-
leżycie; kredytórowie trzecią część odstę-
pują, a ja mam jeszcze nadzieję, że do pó-
łowy dojadę. Marszałkowéj też szepniy
do ucha, że jéy starsza córka może bydź
pewną Kasztelanica, bom mu wiele o jéy
przymiotach, tak duszy jak ciała, a
naywięcéj o milionach posagu nagadał.
Aż podskoczył młody hrabia z radości, i
choć panny nie widział, ma jednak anty-
cypatywe naylepszą o niéy opinią, i pro-
sił mię, abym się seryo zajął swatow-
stwem. Panu Starościowi oświadczy, iż,
jeżeli zechce za moją bydź stroną, na ten
rok tylko siódmym procentem prawnym,
nie zaś między nami umówionym, konten-
tować się będę. Ze Stolnikami i Chorą-
żym postąp, jak wiesz. Słowem staray się
móy przyjacielu, jak możesz, wzmacniać
naszę partya. Ufajac zaś wysokim twoim
talentóm, i niepospolitéj w processie bie-
głości, posyłam ci wczesnie Kredens na
regenta sądu, w którym mam pewną na-
dzieję zostać pisarzem. Jak zaś wiele od
stron będziesz mógł brać za dekreta, i
w jakiey części... (*w tém miéyscu tak nie
wyrażny charakter w oryginalu, iż przeczy-
tać nie można*) o tém po przyjacielsku u-
mówimy się z sobą. Tym czasem byway
zdów.

Przemysław Seymikowicz.

*z Sokoł 1817
Czerwca 15- d.*

*Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komisetu Cenzury siedmiu exem-
plarzy dla miéysc prawem wyznaczonych.*

*August Po u Prof. Ord. Czi. Kom. Cenz.
w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.*